

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński. Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 443

Poznań, czwartek dnia 24 września 1936

Rok 31

## Mandaty delegacji abisyńskiej - uznane!

Zgromadzenie Ligi Narodów zatwierdziło uchwałę komisji weryfikacyjnej

Genewa. (PAT). W pracach komisji weryfikacyjnej, badającej pełnomocnictwa delegacji abisyńskiej, zaszedł wczoraj zasadniczy zwrot. Komisja ta uznała mianowicie pełnomocnictwa delegacji abisyńskiej za prawidłowe i upoważniające delegację abisyńską do udziału w pracach Zgromadzenia Ligi Nar. W konsekwencji porzucono wszelkie projekty co do odeśnięcia sprawy pełnomocnictw delegacji abisyńskiej do trybunału haskiego.

Stanowisko komisji wywołało wielkie wrażenie wśród delegacji na Zgromadzenie Ligi oraz w kołach prasowych. Wszyscy stawiają sobie pytanie, jak zachowują się obecnie Włochy i czy w konsekwencji sytuacji, wytworzonej w Genewie, nie postanowią wycofać się definitywnie z Ligi Narodów.

Genewa. (PAT). Po zakomunikowaniu Zgromadzeniu Ligi raportu komisji weryfikacyjnej, przewodniczący zapytał, czy który z delegatów nie pragnie zabrać głosu. Przedstawiciel Węgier gen. Tanczos postawił wniosek, aby głosowanie było imienne. Wniosek ten poparł delegaci Austrii i Albanii. W konsekwencji przewodniczący zarządził głosowanie imienne. Dało ono następujący wy-

nik: za raportem padły 43 głosy, powstrzymało się 6 delegacji (Bułgaria, Panama, Sjam, Szwajcaria, Wenezuela i Portugalia), przeciw raportowi — 4 (Austria, Węgry, Albania i Ekwador).

Przewodniczący oznajmił, że raport komisji weryfikacyjnej został przyjęty.

### Jak obecnie zachowują się Włochy?

Paryż. (PAT.) Havas w depeszy z Rzymu podaje, że włoskie koła poli-

tyczne nadal wykazują obojętność wobec decyzji genewskich i uchwała komisji weryfikacyjnej nie zmieniła stanowiska, zajętego przez Włochy. Jest obecnie rzeczą oczywistą, że Włochy nie wyślą swej delegacji do Genewy. Ponadto odnosi się wrażenie, że Włochy, które uzależniły swą współpracę z mocarstwami europejskimi od likwidacji sprawy abisyńskiej, nie będą w praktyce interesowały się przygotowanymi obecnie konferencjami, nawet jeśli miałyby one toczyć się poza Ligą Narodów, jak np. konferencja mocarstw lokarneńskich.



Panorama Florencji. (Do korespondencji na stronie 2-giej).

### Jak jest w Abisynji?

Marsz. Graziani przygoowywa wyprawę na Gore

Berlin. (PAT). Według doniesień prasy niemieckiej z Gore (Abisynja), zebrało się tam 25.000 wojowników abisyńskich pod kierownictwem rasów Desta i Imru celem zademonstrowania swej wierności dla negusa.

W związku z tem prasa przypomina genewskie oświadczenie min. Edena, oparte na informacji konsula angielskiego w Gore i dementujące istnienie legalnego rządu abisyńskiego. Dzienniki zapytują, które informacje polegają na prawdzie — Edena czy negusa — i stwierdzają, że podobne wydarzenia oświetlają w zniemni sposób kwestję pełnomocnictw delegacji abisyńskiej w Genewie.

Rzym. (PAT). Wicekról Abisynji marszałek Graziani ma wkrótce przedsięwziąć wielką kampanję celem podporządkowania swej władzy terenów, które się znajdują jeszcze pod panowaniem Abisyńczyków. Pierwszym celem ma być prowincja Gore, położona na zachód od Adis Abeby. Zajęcie jej byłoby również ciosem politycznym dla koncepcji, że istnieje jeszcze niepodległa Abisynja i rząd abisyński.

### Wolde Mariam przeszedł do Włochów

Paryż. (Tel. wł.) Dotychczasowy poseł abisyński w Paryżu Wolde Mariam udał się we wtorek po południu do ambasady włoskiej, by oddać się do dyspozycji rządu włoskiego.

## Sprawa krążownika „Leipzig“ w Gdańsku

Min. Beck złożył Radzie L. N. raport o załatwieniu incydentu

Genewa. (Tel. wł.) Min. spr. zagranicznych Beck przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów notę w sprawie incydentu w związku z wizytą w Gdańsku niemieckiego krążownika „Leipzig“.

W wykonaniu mandatu, powierzonego przez Radę, rząd polski — głosi nota — polecił 7 lipca swemu ambasadorowi w Berlinie przeprowadzić rozmowy z rządem niemieckim, celem wyświeślenia sprawy we wszystkich jej aspektach.

Polski punkt widzenia na główne argumenty, wysunięte w tej sprawie, został podzielony przez rząd niemiecki, co pozwoliło dnia 24 lipca na wymianę not, których treść jest następująca:

Nota amb. Lipskiego do ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha, po przedstawieniu incydentu zaznacza, że sprawa ta znalazła w prasie niemieckiej szeroki odgłos, co dało powód do różnych komentarzy. Rada Ligi wniosła sprawę na porządek dzienny i w dniu 4 lipca, po zaznajomieniu się z raportem wysokiego komisarza oraz po wysłuchaniu oświad-

zenia prezydenta senatu wolnego miasta i opinii członków Rady, zdecydowała zwrócić się do rządu polskiego, któremu powierzone jest prowadzenie spraw zagranicznych w. miasta, z prośbą o zbadanie sprawy w drodze dyplomatycznej. Wobec powyższego nota amb. Lipskiego prosi o udzielenie informacji co do stanowiska rządu Rzeszy w tej sprawie, któreby pozwoliły wywiązać się rządowi polskiemu z powierzonego mandatu.

Odpowiedź niemiecka, przesłana tegoż dnia ambasadorowi Lipskiemu przez min. spraw zagran. Rzeszy von Neuratha brzmi:

„Biorąc pod uwagę znane incydenty, które miały miejsce podczas przyjęcia, wydanego w końcu sierpnia z. r. przez wysokiego komisarza Ligi Narodów na cześć oficerów niemieckiego krążownika „Admiral Scheer“, rząd niemiecki nie chciał narazić oficerów niemieckich na powtórzenie się podobnej obrazy. To też wydał dowódcy krążownika „Leipzig“ polecenie, aby powstrzymał się od składania wizyty p. Lesterowi. Nie istniała tedy chęć

postępowania przeciw statutowi wolnego miasta lub przeciw prawom Polski.“

Nota min. Becka głosi dalej, że wizyty trzech kutrów zagłowych wojennej marynarki niemieckiej w dniu 17 lipca zostały załatwione na skutek inicjatywy rządu polskiego zgodnie z życzeniem wszystkich stron zainteresowanych, poczem powiada: „Rada przyjmie niewątpliwie z zainteresowaniem do wiadomości, że żaden nowy incydent, podobny do tego, jakim zajmuje się obecnie, nie wydarzył się w Gdańsku. Rząd polski żywi nadzieję, że członkowie Rady zechcą znaleźć w notach wymienionych w Berlinie, jak również w niniejszym raporcie dowód wysiłku, dokonany przez rząd Polski w granicach swego mandatu, celem utrzymania normalnego stanu rzeczy w Gdańsku. Ze swej strony rząd polski oświadcza, że jest zawsze gotów wykonywać w przyszłości swą akcję pojednawczą, celem usuwania trudności w sprawach, dotyczących w. miasta Gdańska.“

### Z kroniki politycznej

Warszawa. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na audjencji posła Iranu Hamida Sayaha, który wręczył p. Prezydentowi odznaki orderu „Pahlavi“.

Order ten jest najwyższym odznaczeniem Iranu i posiada tylko jedną klasę.

Warszawa. (Tel. wł.) Ambasadador niemiecki Moltke powrócił do Warszawy i objął urzędowanie. (w)

### Echa gdańskie

Rozwiązanie organizacji komunistycznych ostatecznie prawomocne

Gdańsk. (Tel. wł.) Gdański sąd najwyższy odrzucił w środę skargę kasacyjną rozwiązanej partii komunistycznej oraz pozostających pod wpływami teje partii związków robotniczych i młodzieżowych.

Równocześnie sąd najwyższy odrzucił kasację socjalistycznego związku robotniczego, który podobnie, jak organizacje komunistyczne, został rozwiązany przez prezydenta policji. W ten sposób rozwiązanie komunistycznych organizacji w Gdańsku nabrało ostatecznie prawomocności.

Na ogłoszenie wyroków, które nastąpiło w środę o godzinie 11, zgromadziła się w sali sądowej duża ilość komunistów i socjalistów. Do żadnych zaburzeń nie doszło, gdyż władze gdańskie, przewidując większe zgromadzenie się żywiołów komunistycznych w gmachu sądowym, wydelegowały osobny oddział policji.

### Przyjaźń włosko-niemiecka

Rzym. (PAT) Przybył tu z Viareggio min. sprawiedliwości Rzeszy dr. Frank i spożył śniadanie z włoskim min. spr. zagr. Ciano. Jak zapewniają oficjalnie, wizyta niemieckiego ministra ma mieć rzekomo charakter ściśle prywatny.

### Zmiana rządu w Szwecji

Stockholm. (PAT). Król powierzył misję tworzenia rządu przywódcy partii socjal - demokratycznej Hanssonowi, który misję przyjął.

Zbiórka na eskadrę „Chrobry“ dobiega końca

# Pośpiesz się! — Dołóż swą ofiarę!

Datki składać należy w administracji „Kurjera Poznańskiego“ — Poznań, św. Marcin 70 — lub wpłacać na konto P. K. O., nr. 200.149.



# Dzień dłużej we Florencji

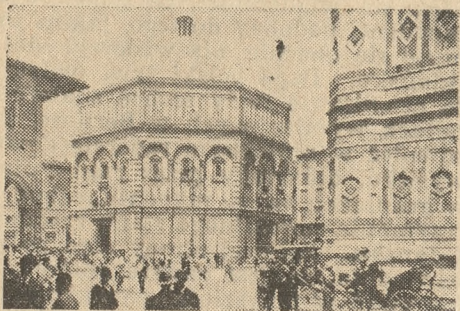
O tragarzu i drzemce — Rano w katedrze — Kłopoty z bilonem — Italja i piwo — Sensacje Ufficcjów — Ogrody Boboli — Fiesole

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Florencja, we wrześniu.

Tym razem zostaje we Florencji podczas przesiadania się, najzupełniej mimowoli. Dzięki tragarzowi, który na śmierć zapomniał przy szklance „chianti rosso” o moich walizkach i dzięki własnej ufnej drzemce w poczekalni. Kiedy spojrzę na zegarek — jedyny bezpośredni na dobie pociąg Rzym — Warszawa przed chwilą odszedł. Zaczynało świtać. W dyrekcji ruchu kiwano głowami z żalem: — „Ah! facchini sono lazzaroni!” Wierzyć facchinom (tragarzom) nigdy nie można; no, ale ostatecznie, jeśli chodzi mi o to samo połączenie za 24 godziny, to przecież Florencja jest tak piękna...

Złocący się porankiem labirynt wąskich „vicoli” rozbrzmiewa ostrymi okrzykami handlarzy jarzyn. Bronzowy dzik antyczny przed halą Mercato Nuovo wynurza się z morza kwia-



Florencja — Baptisterjum.

tów, zalegającego stoły. Obok pod arkadami piętrzą się stopy słomkowych ogromnych kapeluszy. Słomka wspinała i za bezcen, cóż, kiedy nikt nie nosi pasterek florenckich... Wspaniałe, tłoczone w skórę okładki do książek dostać można i po 3 liry.

Roić się zaczyna Piazza del Duomo z otwieraniem sklepów i pasiastych nad niemi płóciennych dachów.

Katedra zimna, obca wewnątrz i ponura: w gotyckim ogromie jej pustki niknie garstka ludzi słuchających mszy, niknie stukot tramwajów, uwiłajających się dookoła placu. Zakrytyj stan ustawia pod ścianą piramidy zakurzonych, trzcinowych krzesielek. Cztery wieki temu pod tą samą ścianą zbudować musiano drewniane podwyższenie amfiteatralne, aby pomieścić tłumy, które nad ranem już zalegały plac przed kościołem, w oczekiwaniu na kazania Savonaroli. W cieniach olbrzymiej kopuły zdają się drzeć echa płomiennych słów o próżności rzeczy świata, o słabości ciała i zgubnej piękności sztuki.

Z kościelnego półcienia, mrużąc oślepię słońcem oczy, stają przed sąsiadującym z „Duomo” Baptistarjum; oczywście już dwie Niemki tłumaczą sobie pokolei każdą rzeźbioną scenę ze Starego Testamentu na drzwiach Ghibertiego.

Upewniamy się raz jeszcze, że to Michał Anioł nazwał je „wrotami rajów” i troskliwie zaczynają wypatrywać wśród ornamentów autoportretu Ghibertiego. Wewnątrz tego dziwnego, a najstarszego tutaj kościoła, w mroku mozaik i dokoła jasnej, wielkiej chrzcielnicy, gdzie od wieków chrzci się wszystkie niemowlęta we Florencji i gdzie ochrzczono Dantego, snuje się tegoż Dantego nieziszczone marzenie. Umarł niewieńczy laurem na kapitolu, jak Petrarca, bo wieńca pragnął zawsze tylko od ojczyzny, a włożyć go chciał sobie na skronie nad ową chrzcielnicę. Przy wyjściu mijam się z Niemkami, co mnie napewno ocala od usłyszenia bedekerowego odkrycia, że z inkrustacji posadzki z VII wieku czerpali Florencyjscy wzory do słynnych brokatów i adamaszków.

Plac przed katedrą zaroił się i rozgwarzył na dobre. Trudno uwierzyć, że „słodkiej” Florencji do jej codziennego ścisła i hałasów wcale nie trzeba aż okazji „Maggio musicale”. Kiedy to na koncerty najlepszych w Europie głosów ściągają tłumy cudzoziemców. Z trudem docieram do „cambia valute”, chcąc zmienić resztkę złotych (przygotowanych na taksówkę i t. p. w kraju), by ratować nadprogramowy dzień dłużej we Włoszech. Zmiana wypada straszliwie: za złotego — nieco więcej niż lira! Bo to bilon: co innego z banknotami...

Próbuję ochłodzić irytację maza-granem, odpoczywając pod pasiastą markizą kawiarni, która się przesunęła na chodnik. Kelner przechodzi z tacą, pełną kufli piwa: stawia je przed dużym towarzystwem Włochów! Nad kawiarnią wisi — zresztą popularny w Italji — napis „Birra Paszkowski”. Rodan Paszkowski i jego piwo staje się w upały konkurentem na dobre lodów i wina.

Reszta przedpołudnia mija w Ufficcjach, gdzie inne mnie spotyka znowu odkrycie. Jest niem „guida” w najlepszym stylu w rodzaju tych, którzy turystę zabawiają bajeczkami o portrecie papieża Juljusza w skłębionej brodzie Mojżesza, lub o tem, dlaczego mu Michał Anioł jeden róg na głowie zrobił krzywy. Ten przewodnik wygląda na inteligenta, celowo dobierającego sensacyj subtelniejszych, bo prawdziwych, dla przytępiłych widzów. Siadłszy na chwilę obok pary oprowadzanych przezeń Amerykan, dowiaduję się, w związku z Madonną Lippięgo, jak to ów Filippo Lippi uprowadził zakonnicę, która mu urodziła Filippina Lippi... Dalej, że Rosso Fiorentino się otruł, Andrea del Sarto zaś miał żonkę, piękną sekutnicę i jej to rysy umieścił w Madonnie „delle Harpie”. A Wenus Boticellego, powstająca z piany i ta z „Primarezy” posiada twarz pięknej Simonetty Vespucci, faworyty Juljusza Medyceusza... Zapewne ją widzieli na fresku w kościele Ognissanti? Jako żona jednego z Vespuccich kłęczy pod opiekuńczym płaszczem N. P. Marji, z całą rodziną, wśród której znajduje się i wielki podróżnik Amerigo, co mu Ameryka nazwę zawdzięcza.

— Murowane, że po wyjściu z galerij polecą Amerykanie do Ognissanti.

Południe rozpala białosć asfaltowych ulic i zieleń Arna. Na Ponte Vecchio zamykają się stare z obu stron mostu sklepiki biżuterji — sztucznej, gdzie dotać można za grosze artystyczne kopje przepiękne pierścieni z portretów Bronzina, klejnotów i filigranów z obrazów mistrzów Odrodzenia. Zamknięte też królewskie 16-wieczne ogrody przy Palazzo Pitti, słynne Giardini Boboli. Jowialny woźny jednak, któremu tłumaczę, że zapóźno mi sta-

rać się teraz o przepustkę do parku na godziny południowe, upewniwszy się, czy znam język francuski, wyciąga z kieszeni zwróconą mu czyjąś przepustkę.

— Gdy pani spotka w alejach gwardje, będzie się pani nazywała Jean Prunet.

Pustka w cieniu cyprysów i laurów różowych, mirtów i dębów. Cisza, przerywana chrząstem białego żwiru pod nogą, pluskaniem ryb czerwonych w basenie, szmerem fontann, schodzących tarasami w dół ku pałacowi Pitti. Bieleją w niszach strzyżonych krzewów posągi. Spokój, czystość i oszalałymi zapach w przegrzanym powietrzu nieporównane z niczem. Jak i nieporównany z najwyższej kondygnacji tarasów widok na miasto. Błękitne góry, czerwona kopuła katedry, białe i żółte, spalone wieże i mury, na pierwszym zaś planie zieleń trawy i obcięte częściowo z gałęzi drzewa oliwne. Jak się stąd ruszyć i jak nie błogosławić niesumienności „facchina”, dzięki któremu raz jeszcze to oglądam?

Na resztę dnia — do Fiesole. Okna tramwaju białe od kurzu, który zgrzyta w zębach. Zgrzyta i wyje przeraźliwie sam tramwaj, pędząc stromemi serpentynami.

Po długich kwadransach stajemy na maleńkim, białym rynku otulonego w kwiecie glicynji miasteczka. W „trattorii” do obiadu podają młode i cierpkie czerwone wino; walęśający się rudy kot służy na dwóch łapach, czekając, by mu rzucić pasmo makaronu. Małe dwie dziewczynki podbiegają z kapeluszkami i torbami z rajfi: słynie niemi Fiesole.

Rozmarza słońce i wino. Po mroczkach małego muzeum, ceramice i grobach etruskich (resztkach świetności wielkiej tu etruskiej cytadeli w czasach, kiedy nie było jeszcze Florencji), do odpoczynku zapraszają ławy starego teatru rzymskiego. Wśród ostów i trawy, między gorącymi kamieniami migają rdzawe jaszczurki. Pachną magnolie, rosnące w kadziach z wypalanej cegły. A kiedy schodzić w dół starą drogą Vecchia fiesolana, roztacza się widok na tarasy wili „Dante”, co ongi należała do Alighierich; na tonącą w kwiatkach wille „Palmieri”, gdzie Boccaccio umieścił zabawiając się towarzystwo swego Dekamerona; na całą jasną w dali Florencję, taką, jaką ją stąd oglądał Fra Angelico, zanim osiadł w klasztorze San Marco.

I gdy zbliża się zachód i powrót do Florencji, obliczywszy czempredziej resztkę swych kapitałów, medytuje, jakby wyjechać do kraju nie dziś w nocy, lecz — jutro!

M. M.

## Z CHWILI

Przedstawiciele mniejszości niemieckiej na naszych ziemiach zachodnich przy każdej sposobności deklamują dużo na temat „lojalności” Niemców-obywateli polskich wobec państwa.

Jak ta „lojalność” dużej części mniejszości niemieckiej wygląda, świadczy znów ostatni numer „Poznańskiego Dziennika Wojewódzkiego”, z dnia 19 b. m., gdzie znajdujemy wykaz osób poszukiwanych, które uchyliły się od obowiązku służby wojskowej w pierwszym półroczu 1936 r.

Z wykazu tego okazuje się, że z roczników 1913, 1914 i 1915 uchyliło się od poboru 49 młodych mężczyzn, zamieszkałych w Wielkopolsce. Wśród podanych nazwisk w tych trzech rocznikach, na ogólną liczbę 49 uchyłających się, znajdujemy aż 29 Niemców, czyli 60 procent.

Uwzględniając procentowy udział Niemców w zaludnieniu Wielkopolski, stwierdzić należy, że młodzi Niemcy, zamieszkali w naszym województwie, wprost nagminnie unikają służby w wojsku polskim. Rekrutują się oni przeważnie z powiatów granicznych, jak Wolsztyn, Wyrzysk i Kępno, skąd blisko jest do Niemiec.

Dzieje się tak, chociaż młodzi Niemcy — jak o tem dobrze wiadomo wszystkim, którzy byli w wojsku, — traktowani są w niem jak najlepiej, zarówno przez oficerów, jak podoficerów i szeregowców-Polaków.

## Min. Belgji w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W nadchodzącą niedzielę przybędzie do Warszawy belgijski minister gospodarstwa narodowego Van Isacker. Pozostanie on w stolicy do wtorku, poczem w towarzystwie ministra Romana uda się do Gdyni a stamtąd powróci do Belgji. (w.)

## Wielka katastrofa kolejowa

Paryż. (Tel. wł.) Koło Ossun, cztery kilometry od Lourdes, wydarzyła się w środę o godz. 14 wielka katastrofa kolejowa.

Pociąg pospieszny Bordeaux-Lourdes został najechany przez pociąg towarowy. Do wieczora wydobyto z pod rozbitych wagonów 14 zabitych i 20 rannych. Ruch na torze został wstrzymany.

## W Palestynie

Jerozolima. (PAT). Od początku rozruchów aresztowano 2643 Arabów i 346 Żydów. Ogólna liczba ofiar przewyższa 700. Przeszło 30 żołnierzy brytyjskich i policjantów utraciło życie w walce z Arabami.

## Zgon twórcy Tel-Awivu

Jerozolima. (PAT). Twórca Tel Awivu słynny burmistrz Dizenhoff zmarł wczoraj nad ranem w wieku lat 76.

## Ciągnięcie loterji

Warszawa. (Tel. wł.) W środowym ciągnięciu IV klasy Loterji Państwowej padły większe wygrane na następujące numery (bez gwarancji i zobowiązań):

75 tys. zł — 36 051.	
25 tys. zł — 78 187.	
20 tys. zł — 139 111, 82 151, 96 577.	
5 tys. zł — 26 724, 41 196, 80 440, 134 386.	
2 tys. zł — 13 072, 17 131, 23 049, 23 675, 48 637, 50 146, 71 030, 76 297, 77 760, 99 157, 101 234, 110 584, 116 447, 122 765, 130 262, 139 341, 156 992, 157 709, 191 469, 191 708, 193 269.	(w.)

## „Dyrektor Central-Hotelu”

oto tytuł doskonalej powieści, jaką rozpoczniemy wkrótce drukować w odcinku tygodniowym „Kurjera Poznańskiego”. Interesująca treść, utrzymana w granicach zdrowej sensacji, doskonałe tempo akcji, zmieniającej się z błyskawiczną szybkością, pełne wyrazu i życia sytuacje, a przytem pogodny humor, promieniujący z każdej kartki, uczynią z „Dyrektora Central-Hotelu” niezwykle zajmującą lekturę.

Fakt, iż autorem powieści jest młody, zdolny dziennikarz poznański p. Tadeusz Kraszewski, gwarantuje, iż będzie ona czytana przez naszych Czytelników od pierwszej do ostatniej kartki z nieślabnącym zainteresowaniem.

# Ciekawa sprawa przytycka

Sąd Najwyższy oddalił kasację prokuratury radomskiej w procesie prezesa S. N. Korczaka

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek Sąd Najwyższy rozpatrywał bardzo ciekawą na okoliczności i tło sprawę p. Korczaka.

Prokuratura sądu okręgowego w Radomiu oskarżyła prezesa Stronnictwa Narodowego w Przytyku Wincen-twa Korczaka o to, że w styczniu 1936 roku:

1. „Publicznie znieważył rząd Rzeczypospolitej Polskiej słowami: „Żydzi przekupili rząd i dlatego została przelana nasza krew w Odrzywole”.

2. „Publicznie rozpowszechniał fałszywe wiadomości, że Żydzi zatruli chleb, sól i mąkę w Przytyku, aby wytruć Polaków, mogących wywołać niepokój publiczny.”

3. „Groził Ickowi-Majerowi Łędze zniszczeniem, a zachodziło prawdopodobieństwo spełnienia zapowiedzi i groźba mogła wzbudzić obawę w zagrożonym.”

4. „Pomawiał publicznie starostę radomskiego Jerzego de Tramecourt w słowach, że Żydzi z Przytyka dali starości kilka tysięcy złotych, aby odwołał targ w Przytyku, które mogły go jako urzędnika poniżyć w opinii publicznej.”

Sąd grodzki w Radomiu w osobie sędziego R. Albertiego w dn. 23 marca r. b. skazał W. Korczaka za czyny, opisane wyżej pod pp. 2 i 3 na łączną karę 8 mies. aresztu i 300 zł grzywny.

W uzasadnieniu tego wyroku sąd grodzki podkreślił, że:

„Przytyk stał się ośrodkiem wzmożonej agitacji antyżydowskiej. Wielu ze świadków oskarżenia w oskarżonym dopatrywało się głównej sprężyny całej tej akcji antyżydowskiej. Wyniki przewodu wyka-

zały, że oskarżony do swego celu posługuje się środkami nielegalnymi, które pogłębiają niechęć elementu chrześcijańskiego do elementu żydowskiego i nawzajem, prowadzą do czynnych wystąpień, zagrażających łaadowi i bezpieczeństwu publicznemu, czego dowodem ostatnie krwawe zajścia w Przytyku.”

W dalszym ciągu sąd grodzki w motywach wyroku nazywa Korczaka „szkodnikiem wobec państwa, bo używane przez niego środki prowadzą do wzajemnych krwawych wystąpień i zamętu, szkodząc Ojczyźnie, cieszącej się w rządzie państw zachodniej Europy chlubną kartą tolerancji wobec obywateli bez różnicy wyznania i narodowości”.

Na skutek wniesionej apelacji sąd okręgowy w Radomiu w osobie sędziego Tytusa Kauna wyrok sądu grodzkiego uchylił i W. Korczaka uniewinnił ze wszystkich zarzutów. W uzasadnieniu zaś swego wyroku stwierdził, że „nie dał wogóle wiary świadkom oskarżenia” (bez wyjątku — Żydom).

Od wyroku tego wiceprokurator Borkowski założył kasację do Sądu Najwyższego, wywodząc, że wyrok sądu okręgowego „nie obejmuje wszystkich okoliczności sprawy”.

W dniu 22 września r. b. Sąd Najwyższy w składzie: przewodniczący — sędzia Wł. Kaczyński, wotanci — sędziowie Wł. Mayer i J. Jaworowski, przy udziale prokuratora J. Brandta — kasację prokuratury radomskiej oddalił.

Oskarżonego W. Korczaka bronił w Sądzie Najwyższym jeden z obrońców w procesie przytyckim, adwokat Bohdan Gajewicz z Radomia.



Wrzesień  
**24**  
Czwartek

**Ważne numery telefonów:**  
Pogotowia rat.: 66-66 i 55-55  
Straż ogniowa 19-57, 30-50  
Policja: 42-21  
Poczt.: 15-60 i 28-36  
Taksówki: Postój przy ulicy  
Grunwaldzkiej 77-72 przy Ry-  
nku Jeź. 77-08 przy ul. Marsz.  
Kocha (naroż. Niegołęwski ch.)  
77-82, Pl. Świątokrzyski: 49-80,  
przy ul. Zielonej (naroż. Strze-  
leckiej): 50-35, Rynek Wł-  
decki: 66-35, W. Garbary (naroż.  
Wielkiej): 57-37.

Poczt. biuro zleceń: 49-27. Dokładny czas: 55-66.

Czwartek KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI  
N. M. P. o. wyk. niew. Aureli

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI  
Chomira | Świętopełk

Słońca: wschód 5.40, zachód 17.48  
Długość dnia 12 godzin 08 minut  
Księżyc: wschód 14.27, zachód 22.29  
Faza: 6 dzień przed pełnią

**TEATR:**

Teatr Polski: Dziś — „Tessa”.  
Teatr Nowy: Dziś — „Szkłanka wody”.

**Komunikat meteorologiczny**

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Wileńskiem, na Podlasiu i Polesiu było pochmurno, w pozostałych natomiast dzielnicach występowały dłuższe wyprzedzenia. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 14 st. w Zakopanem, 15 st. we Lwowie i Pińsku, 16 st. w Wilnie i Lublinie, 17 st. w Gdyni i Warszawie, 18 st. w Cieszyńcu i Płocku, 19 st. w Poznaniu i Toruniu oraz 20 st. w Bydgoszczy.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 24 bm.: Rano chmurno lub mglisto, na północy miejscami drobny opad, w ciągu dnia naogół dość pogodnie i ciepło. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

**Ks. Prymas we Lwowie**

L w ó w. (PAT.) Wczoraj przybył do Lwowa J. Em. ks. Kardynał Hlond w celu złożenia życzeń ks. arcybiskupowi Twardowskiemu, który obchodzi 50-lecie kapłaństwa. Dzisiaj ks. Prymas Hlond odprawi mszę św. w niedawno wzniesionym kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej.

**XIII Tydzień L. O. P. P.**

Na rozpoczęcie tygodnia propagandowego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej odbył się wczoraj wieczorem capstrzyk. Ulicami miasta przemaszerały po zbiórce na ul. Artylejskiej przy dźwiękach orkiestry szeregi członków L. O. P. P. W barwnym pochodzie, oświetlonym pochodniami, uczestniczyli członkowie kół młodzieży, oddziały przeciwiwepytowe w maskach, drużyny ratownicze Polskiego Czerwonego Krzyża i oddziały młodzieży z kół modelarstwa lotniczego.

Na rozpoczęcie tygodnia przybrano plac Wolności sztandarami o barwach państwowych i żółtobiałymi sztandarami LOPP. Bardzo pomysłowo udekorowano okna w lokalach LOPP. na ul. 27 Grudnia.

Dziś o godz. 10 odbędzie się nabożeństwo na intencję Ligi w kościele Św. Marcina. (kl.)

**Okradzenie rodziców kpt. Janusza**

Warszawa (Tel. Wł.) Rodzice kpt. Janusza, oboje starszankowie, wybrali się do Warszawy na powitanie syna. Zostali oni zupełnie okradzeni. Zabrano im 350 zł. (w)

**Poważne sukcesy powstańców hiszpańskich**

*Plk. Yague u bram Toledo, a gen. Mola na pół drogi z San Sebastian do Bilbao*

Paryż. (PAT.) Informacje prasy francuskiej o wydarzeniach hiszpańskich stwierdzają jednomyślnie poważne sukcesy wojsk powstańczych na dwóch zasadniczych odcinkach frontowych. Oddziały atakujące Bilbao posunęły się niespodziewanie szybko, zajmując miasto Zumaya, które miało być poważnie ufortyfikowane przez obrońców Bilbao. W obszarze Talavery i Maqueda wojska powstańcze w dwóch punktach posunęły się poważnie naprzód: z jednej strony oddziały gen. Mola zajęły miejscowość St. Martinval de Iglesias, ko-

Garnizon w Lerida zbuntował się i pragnie połączyć się z wojskami powstańcami na odcinku Huesca.

**Alkazar upadł?**

Madryt. (PAT.) Wojska rządowe zdobyły Alkazar.

Madryt. (PAT.) Agencja Fabra komunikuje: W dniu wczorajszym 400 żołnierzy wojsk wiernych rządowi ruszyło do ataku na niezdobytą jeszcze część Alkazaru pod Toledo i we wczesnych godzinach rannych obezwładniło powstańców, znajdujących się jeszcze w refektarzu i kuchniach. Oddziały rządowe są panami Alkazaru. Premier Caballero udał się do Toledo, gdzie złożył powinszowanie wojskom rządowym.

Do wiadomości o rzekomym upadku Alkazaru prasa paryska dodaje następujące komentarze:

Ostatnie wiadomości wieczorne doniosły o opanowaniu przez wojska rządowe Alkazaru, nie mówią jednak o tem, czy broniący się do ostatka kadeci zostali wzięci do niewoli, czy ostatecznie wybiti. Komunikat mówi tylko, że działalność ich została sparaliżowana. Gdyby wojskom rządowym udało się ostatecznie opanować Alkazar, wówczas całe wojsko, walczące w Toledo, rzucone zostałoby dziś przeciwko atakującym od zachodu wojskom powstańczym.

**W małej republice Andorra**

Perpignan. (PAT.) Rada federalna Andorry rozpatrywała ewentualność zwrócenia się o pomoc do Francji w razie niebezpieczeństwa ze strony anarchistów hiszpańskich. Rada większością 1 głosu uznała, iż nie należy zwracać się z prośbą o opiekę do Francji.

**Rękawiczki nieomal wszyscy kupują u Kałamajskiego a Pani?**

Pr 6997-33.108

lumna zaś plk. Yague zajęła miejscowość Torijos. W ten sposób linja, broniąca Madrytu od zachodu, została przelamana w dwóch miejscach, a jednocześnie Toledo zostało oskrzydłone od północy. Kolumna południowa, która zajęła Torijos, znajduje się już o 6 km od Toledo.

Sewilla. (PAT.) Podczas bitwy pod Torijos na drodze do Toledo po stronie wojsk rządowych padło 80 żołnierzy, w tej liczbie major Palamo.

La Coruna. (PAT.) Tutejsza radjostacja donosi, że powstańcy zajęli na odcinku Guipuzcoa miejscowości Vergara i Deva, zaś w prowincji Kordoba miejscowość Torrecabrera.

Na froncie Toledo po zdobyciu Torijos strażę przednie ruszyły naprzód, aby uwolnić oblężonych w Alkazarze, podczas gdy główne siły powstańcze dążą do otoczenia Toledo.

KINOTEATR „SŁOŃCE” KINOTEATR

Dziś, w czwartek, dnia 24 września, wielka galowa Premiera Najwspanialsze arcydzieło filmowe świata realizacji Anatola LITVAKA

**MAYERLING**



tragiczne dzieje płomiennej miłości Arcyksięcia Rudolfa Habsburga i hrabianki Marji Vetsery

W głównych rolach najpiękniejsza para kochanków:

**Charles Boyer**  
**Danielle Darrieux**



Film, który zachwyci i wzruszy wszystkich!

**Wielki pożar**

Olkusz. (PAT) We wsi Krzeszówka, gm. Książ Wielki, pow. miechowskiego wybuchł pożar w stodole Władysława Szybcowicza, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Ogółem pożar strawił 13 domów mieszkalnych, 12 stodół, 14 chlewów i 23 szopy. W stodolach spaliły się tegoroczne zbiory oraz narzędzia rolnicze i gospodarcze.

Ogółem straty wynoszą około 85.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Wypadków z ludźmi nie było.

**Smierć w kąpielu**

Katowice. (AJS) Wczoraj późnym wieczorem kupiec Lubliński z Świętochłowic powiadomił policję, że w pralni domu przy ul. Wolności 1, mieszczącej się tam w piwnicy, znajduje się trup mężczyzny. Przybyłe na miejsce władze stwierdziły, że chodzi o 33-letniego Ewolda Folwarcznego, który, będąc bezdomnym, ulokował się w pralni, a korzystając z tego, iż była tam gorąca woda, postanowił wykąpać się. W czasie kąpielu Folwarczny dostał ataku epileptycznego i udusił się.

**WIADOMOŚCI POTOCZNE**

\* **Zgłoszenia do miejskiego chóru filharmonicznego.** Dyrekcja Orkiestry Symfonicznej stol. m. Poznania zawiadamia, że z powodu licznych zgłoszeń do miejskiego chóru filharmonicznego, lista w krótkim czasie zostanie zamknięta. Kto zatem pragnie jeszcze wejść w poczet członków chóru, zechce śpiesznie zgłosić się do Teatru Wielkiego wieczorem między godz. 6 a 7, celem poddania się egzaminowi.

**Z WIELKOPOLSKI**

\* **KROTOSZYN.** Zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo Krotoszyńskiego Klubu Szachistów. Tytuł mistrza zdobył urzędnik pocztowy p. Damian Kokociński, wicemistrzem został budowniczy p. Kazimierz Witkowski. Członkowie klubu zbierają się w środy i piątki w lokalu „Strzelnica” o godz. 20.

— W ub. niedzielę odbyły się rozgrywki towarzyskie między „Krotoszyńskim Klubem Szachistów” a klubem szachistów „Giermek” ze Zdun, które zakończono w stosunku 5½ — 3½ dla Krotoszyna.

— W czasie nieobecności domowników zauważył 7-letni Szymczak Kazimierz, zam. w Koźminie, na kominku leżący browning. Małec zabral go i zaczął przy nim manipulować. W pewnym momencie padł strzał. Kula przeszła nieszczęśliwemu chłopcu przez brzuch. Chłopca odstawiono do szpitala w Koźminie, gdzie walczą o jego życie.

— Na szkole Marty Schedel z Orli, pow. krotoszyński, skradziono 2 konie. (sh)

\* **LOPIENNO.** Tut. K. S. M. z zorganizowało w ub. niedzielę przedstawienie amat. p. t. „Stryj Agapit”. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. (dz)

**Piłka nożna**

Irlandja — Anglja 3:2 (3:2). W Belfaście rozegrane zostało w środę 8. spotkanie reprezentacji pierwszej ligi obu państw. Irlandczycy powtórzyli swój sukces ubiegłoroczny, uzyskując trzy bramki przez Kelleya z Derry City. Bramki dla Anglików strzelili Steele i Westwood.

**Tenis**

Mistrzostwo okr. ośrodka w. f. zdobył u panów Magiera bijąc w finale Lejde 6:2, 6:4, a u juniorów Borowczak, wygrywając z Rozmiarkiem 6:0, 6:1. W spotkaniach o trzecie miejsce Sell pokonał u panów Strzeleckiego 6:0, 6:0, a Jarzemski Waszkę 5:7, 6:3, 6:4 u juniorów. (wz.)



NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

17) Kim wogóle jest ten obcy człowiek, który śmiał stanąć pomiędzy nimi? Cieniem tylko, kapitan Andersson nie zna nawet jego nazwiska! Usłyszał wczoraj z jej ust, że jest dla niej dobry i że zarabia niezłe jako urzędnik w porcie. A czy wie, kto jest ojcem Olesia? Opowiedziała mu oczywiście, jak to się stało, ale nie wymieniła nigdy jego, Anderssona, nazwiska.

Może to i lepiej! Teraz Andersson wyłoni się z mroków, a tamten cień rozwieje się w nicości...

Bosman wpada znów jak bomba do kabiny i wybawia kapitana ze smętnych rozmyślań nad zimnym od dawna talerzem porannej owsianki. Cóż to znów? Nowa wieść miłobawa?

— Panie kapitanie! Latarnia pożyteczna na sterburcie się strzaskała!

— Do kroćset diabłów! — Już kapitan Andersson zrywa czapkę z wiązania i pędzi na pokład. Ivar Boll, drugi oficer „Dannemory”, postawny młodzieniec w starych drelichowych portkach i dziurawym swetrze, stoi nad skorupami z zielonego szkła, drań się po płowej, zwykle bardzo sta-

rannie ułożonej i wypomadowanej czuprynie. Okazuje się, że kran stanął nieco za daleko i przy wychyle ramienia ładunek uderzył w ścianę mostku kapitańskiego, trafiając akurat w latarnię.

— Panie Boll! — grzmi kapitan i niezliczone „lll...” toczą się w jego głosie jak pomruk burzy, — czemu pan nie uważa? Dlaczego latarnia nie była wyjęta wczoraj? Chce pan rozbić „Dannemory” na drobne kawałki? Czy matka porodziła pana zupełnie bez oczu?

Trochę nerwów i krzyku, i sprawa załatwiona, a kapitan znika znów w kabinie, rzucając bosmanowi:

— Niechno pan mi przyśle Triplusa!

Sądny dzień na statku! Ludzie rozmawiają półgłosem i chodzą na czubkach palców, nawet kran jakby pracował ciszej, aby się nie narażać „staremu”. Kucharz Olafsson ostrożnie wytyka z kambuzy głowę w wielkiej białej czapce. Chętnieby dziś znów zmajstrował „hiszpański omelet”

z dużą porcją cebuli, bo to zawsze działa na kapitański humor jak oliwa na wzburzone fale. Ale po pierwsze już wczoraj miał to samo na obiad, a powtóre „stary” zakazał w porcie gotować takich ostrych potraw, bo twierdzi, że gdy rozmawia z ludźmi w biurach czy na mieście, to mu „cebula jedzie z geby”.

Dopiero gdy po obiedzie kapitan wychodzi na próg kabiny z parasolem pod pachą, westchnienie ulgi idzie przez wszystkie pokłady „Dannemory”. Jest to bowiem znak nieomylny, że „stary” zamierza pójść na ląd.

Jakoż zeszedł niebawem i powoli skierował się ku miastu. Po drodze układa słowa, które chce powiedzieć. Nadaje im coraz nową postać, coraz inaczej je zestawia, aby argumenty trafiły do przekonania i aby wydobyć na wierzch to, co jest najgłębszą i najrzetelniejszą prawdą w zagmatwanym położeniu. Sklep z zabawkami opuszcza z wielką, zawiniętą sznurem paczką. Potem idzie coraz wolniej, z bijącym sercem. Oto jest u celu!

W tej właśnie chwili z tamtych drzwi wychodzi jakiś mężczyzna. Przystaje, na progu ukazuje się Erna i rozmawiają z ożywieniem, zajęci sobą, jakby nie mogli dojść do porozumienia w jakiejś kwestji. W pierwszej chwili zawałał się kapitan Andersson. Ale potem rusza naprzód. Nie, teraz nie chce stchórzyć, nie chce się ukrywać

przed nikim, prosto i owtarcie pragnie iść do celu.

Ale to nie ów człowiek, którego szuka. Poznaje go: to tylko ten, jak mu tam, Słomian, który zaczerwieniony ze wstydu przedkładał mu wczoraj propozycję Bazalta.

Chce więc minąć ich tylko i wejść do składu, rzucając uprzejmie: — Dzieńdobry! — Ale Erna zatrzymuje go i mówi:

— Pozwólcie, że panów zapoznam ze sobą. Kapitan Andersson — mój mąż.

Biura centrali gdyńskiej Towarzystwa Handlu Morskiego są dość skromne. Przez ciemny przedpokój, gdzie przy stoliku urzęduje chłopiec do posyłek pełniący zarazem obowiązki woźnego, wchodzi się do hall'u, który powstał przez wyjęcie ściany między dwoma dużymi pokojami. Tutaj pracują panienci i klerk Słomian. Na jego tylko biurku widnieje telefon, a dwie maszyny do pisania klekoczą pod oknami. Wielkie regały wzdłuż ścian z kartoteką i registraturą podkreślają wrażenie solidnego przedsiębiorstwa.

Drzwi po lewej prowadzą do gabinetu Samuela — a raczej, jak się od dawna podpisuje, Stanisława — Bazalta, po prawej zaś wchodzi się do gabinetu jego współnika, młodego Sztumma.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# TEATRY

## Z Teatru Wielkiego

Obecnie wre praca nad przygotowaniem premjery opery romantycznej Władysława Zelenieckiego „Goplana”, osnutej na dramacie Słowackiego. Pod osobistym kierownictwem dyr. Latoszewskiego, który przygotowuje stronę muzyczną, oraz reżysera Urbanowicza, odbywają się codziennie intensywne próby całego zespołu. Inauguracyjne przedstawienie będzie miało charakter bardzo uroczysty, ze względu na obecność Prezydenta Rzplitej. Odbędzie się ono w niedzielę, 4 października o godz. 20.

## Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro głośna „Tessa”, która grana jest w Warszawie bez przerwy od roku. Teatr jest codziennie przepelniony, a gromkie oklaski dowodzą, że „Tessa” przypadła do gustu publiczności. Główne role grają pp. Czarnecka, Galińska, Ludwizanka, Łabuńska, Oranowska, Porębska, Bogusławska, Dąbrowski, Gliński i Pluciński. W niedzielę po południu po cenach do połowy niższych „Wyzwolenie” St. Wyspiańskiego.

## Z Teatru Nowego

Dziś po raz trzeci „Szkłanka wody” w koncertowym wykonaniu zespołu Teatru Nowego z uroczą Jadwigą Zaklicką na czele. W przepięknych stylowych wnętrzach, zaprojektowanych przez art.-mal. p. t. Grabczyka, rozgrywa się interesująca akcja komedii, której główne nici trzymają pp.: Koronkiewiczówna i Relewicz-Ziemińska, oraz pp.: Balicki i Wasilewski, reżyser tego arcyciekawego widowiska.

## Z wyścigów konnych w Ławicy

Totalizator płacił 154 zł za 10

Wczorajszy, ósmy dzień jesiennego sezonu wyścigów konnych z totalizatorem na torze w Ławicy, zgromadził niewiele publiczności. Gonitwy były słabo obsadzone, jednak ciekawe. Wyplaty totalizatora — nierówne.

Wyniki wczorajszych sześciu gonitw (cztery płaskie, jedna z płotami i jedna z przeszkodami) są następujące:

I. Gonitwa z przeszkodami (dystans ok. 3.600 mtr.). Wygrał typowany przez nas „Heron” st. Dąbskiego-Nerlicha pod kpt. Bylczyńskim przed „Principessa” st. Seidla, 3) „Gubernator”. Faworytka „Meta” st. hr. Mielżyńskiego biegu nie ukończyła z powodu upadku. Totalizator (rekordowy) 45, 18, 154:10.

II. Gonitwa płaska (dystans ok. 2.200 mtr.) imienia prezesa honorowego Tow. Kazimierza Zychlińskiego. Startowały tylko trzy konie. Wygrała łatwo typowana przez nas i niezwykła dotychczas „Fibula” st. Sulimirskiego pod j. Szymańskim, który jechał bez bata, przed „Lontem” st. hr. Mielżyńskiego, 3) „Mandarinette”. Była to najciekawsza gonitwa dnia. Prowadziła ją od startu „Mandarinette”, odsadzając się od swych przeciwników o wiele długości. Na prostej jednak została dogoniona przez „Fibulę” i „Lontę”, które równo biegaly. Totalizator 16:10.

III. Gonitwa płaska (dystans ok. 1.800 mtr.). Wygrał „Garlocz” st. Bobińskiego pod j. Wachowiakiem przed „Gardą” st. Balwińskiego, która zapóźno startowała, 3) „Irma”. Totalizator 15:10.

IV. Gonitwa płaska (dystans ok. 1.600 mtr.). Wygrała typowana przez nas

# Zbrodnia z okresu walk o Lwów

## Morderca rodziny Michońskich stanie przed sądem

Lwów. (PAT). Na cmentarzu obróńców Lwowa rozkopano na polecenie sędziego śledczego wspólnie mogli 5 członków rodziny Michońskich, zamordowanych w listopadzie 1918 roku podczas walk z Ukraińcami przez sierżanta b. armji ukraińskiej Chomiaka, który na kilka dni przed tem morderstwem zamordował we Lwowie przemysłowca lwowskiego, Lintnera.

Biegły sądowy dr. Kozłowski ogłosił uszkodzenia czaszek. Chomiak aresztowany został przed kilku miesiącami w jednej ze wsi pod Stanisławowem. Przed kilku tygodniami od-

była się w dawnym mieszkaniu Michońskich przy ul. Żółkiewskiej wiza lokalna, na którą przywieziono Chomiaka w austriackim mundurze i w helmie szturmowym, tak bowiem był ubrany Chomiak w krytycznym dniu. Oględziny czaszek Michońskich potwierdziły prawdopodobność zeznań pozostałego przy życiu jednego z członków rodziny Michońskich, który uratowanie życia zawdzięczał tylko ukryciu się. W najbliższym czasie należy się liczyć z zamknięciem śledztwa, a w zimie z rozprawą przeciwko zbrodniarzowi.

## Proces członków O. U. N.

Stanisławów. (PAT). W wyniku rozprawy przeciwko 15 członkom O. U. N. z głównym oskarżonym Iwanem Prociwem na czele, odbytej w Stryju, sąd wydał wyrok skazujący Prociwa na 6 lat więzienia, 5 oskarżonych na kary po 5 lat i 8 miesięcy, innych na kary od 7 miesięcy do 2 lat, zaś 4 uwolnił od winy i kary. Pod sądni byli oskarżeni o prowadzenie akcji terrorystycznej.

## „Batory” wyruszył do Ameryki

Gdynia. (Tel. wł.). W środę popołudniu odpłynął z Gdyni statek „Batory”. Zabrał on ponad 400 pasażerów oraz 2 tysiące tonn drobnicy. W Kopenhadze zabierze „Batory” dalszych pasażerów tak, że wszystkie miejsca na statku będą zajęte.

Pomiędzy pasażerami „Batorego” znajduje się również Walasiewiczówna. Ponadto „Batorem” udaje się do Ameryki reżyser filmowy Ryszard Ordynski w towarzystwie Boda i Didura wraz z operatorami filmowymi. W czasie podróży „Batorego” będzie nakręcany film, którego tytuł ma brzmieć: „Amerykańska awantura”.

## Zjazd Związku Muzeów w Polsce

Warszawa. (PAT.) Dnia 26—29 września rb. odbędzie się w Warszawie zjazd Związku Muzeów w Polsce. Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi w sali obiadów czwartkowych na zamku, zaś obrady będą odbywały się częściowo na zamku, częściowo w uniwersytecie.

„Sternblume” st. Hrycka pod j. Wachowiakiem przed „Limonitem” st. dr. Schlingmanna, 3) „Mitsouco”, 4) „Irrtum”. Totalizator 30, 14 i 13:10.

V. Gonitwa z płotami (dystans około 2.400 mtr.). Wygrał „Troglast” st. dr. Schlingmanna pod j. Kurowskim przed „Sekundą” st. Lewickiego, 3) „Gigolo”, 4)

## Aresztowanie narodowca

Koło. (Tel. wł.). W d. 21 bm. aresztowany został na ulicy w Kole kierownik Koła Stronnictwa Narodowego w Kole, p. Roman Sobczak. Został on osadzony w areszcie miejskim w Kole.

## Zawody lotnicze junjorów

Warszawa. (PAT.) Dziś rozpoczyna się szósty krajowy lotniczy konkurs turystyczny junjorów. W zawodach biorą udział 23 samoloty. Lot odbędzie się w 4 etapach dziennych: pierwszy etap Warszawa — Bydgoszcz, drugi — Bydgoszcz — Wilno, trzeci — Wilno — Lwów i czwarty — Lwów — Warszawa.

Z Aeroklubu poznańskiego uczestniczą w zawodach: pilot Wiśniewski i tow. Dąbros na RWD 5 oraz pilotka Modlibowska i tow. Hrynakowska na RWD 8.

## Były milioner chce być nim raz jeszcze

Nowy Jork. (PAT.) 75-letni William Durant, ongiś założyciel sławnej na świat cały General Motors Company, a następnie fabryk samochodowych pod własnym nazwiskiem, — człowiek, który dorobił się fortuny 120 milionów dolarów i wszystko stracił w r. 1929 — założył obecnie sklep spożywczy w znanej miejscowości kąpielowej na wybrzeżu stanu New Jersey, Asbury Park.

Durant twierdzi, że jeszcze jest tak młody i pełen energii, iż w przeciągu kilku lat rozwinię firmę swoją na całe Stany Zjednoczone w t. zw. „koncern łańcuchowy” i raz jeszcze dorobi się milionów.

„Sortilege”, 5) „Felka”. Totalizator 20, 13 i 12:10.

VI. Gonitwa płaska (dystans około 2.200 mtr.). Startowały tylko dwa konie na pięć zgłoszonych. Wygrał typowany przez nas „Bambino” st. gen. Zahorskiego pod j. Szymańskim przed „Procą” st. Balwińskiego. Totalizator 11:10.

## Przed ekranem

W kinie „Metropolis” odbędzie się dziś premjera filmu p. t. „Zona czy sekretarka”, reżyserji twórcy wspaniałego obrazu „Anny Kareniny” Clarence Browna. Film „Zona czy sekretarka”, przedstawiający walkę dwóch kobiet o serce mężczyzny, ma rewelacyjną obsadę: Jean Harlow, Myrna Loy i Clark Gable.

## RECENZJE KINOWE

Kino „Renaissance” wyświetla film p. tyt. „Pieńko Chin”. Treścią filmu są dramatyczne perypetje dwojga młodych ludzi, kochających się gorąco, których los zagnał w wir komunistycznej rewolucji chińskiej. Film obfituje w mocne, sensoryjne efekty. W rolach głównych: Pat O'Brien, Josephine Hutchinson i Jean Muir. Reżyserja Mervyn le Roye — bez zarzutu. (Sza.)

## GIĘŁDA WARSZAWSKA

z dnia 23. 9. 1936 r.

	Dewizy:	
	trans.	kup.
Belgia	89,60	89,78
Berlin	—	212,78
Gdańsk	—	100,20
Amsterdam	359,30	360,02
Kopenhaga	120,05	120,34
Londyn	26,90	26,97
Nowy Jork czek 5,30 7/8	5,32 1/8	5,29 5/8
Nowy Jork kabel 5,31	5,32 1/4	5,29 1/4
Oslo	—	135,53
Paryż	34,94	35,01
Praga	21,94	21,98
Sztokholm	138,65	138,98
Szwajcaria	172,80	173,14
Wiedeń	—	99,20
Medjolan	—	42,—
Helsinki	—	11,88
Montreal	—	5,31

Tendencja przeważnie słabsza.

Tendencja przeważnie słabsza.

### Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,78	89,35
Dolary amerykańskie	5,31 1/4	5,28 1/2
Dolary kanadyjskie	5,30 1/2	5,27 1/2
Floreny holenderskie	360,02	358,30
Franki francuskie	35,01	34,85
Franki szwajcarskie	173,14	172,30
Funty angielskie	26,97	26,81
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	20,—	19,50
Korony duńskie	120,34	119,50
Korony norweskie	135,53	134,55
Korony szwedzkie	138,98	138,00
Liry włoskie	36,50	34,50
Marki fińskie	11,88	11,50
Marki niemieckie	138,—	133,—
Marki niem. srebrne	149,—	144,—
Szylingi austrj.	99,—	98,—

### Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. inwestyc. II em.	61,50
5% poz. kolejowa	51,50
6% poz. dolarowa	62,50
4% poz. premj. dolarowa	45,40
7% poz. stabiliz.	53,25
4 1/2% P. Z. K. serja K.	41,63
4 1/2% ziemskie serja 5.	44,50

Tendencja dla pożyczek i listów słabsza.

### Akcje w zlocie:

Bank Polski	100,—
Lilpop	12,75
Mirków bez kuponu za rok 1935.	

Tendencja słabsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tituło) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:  
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1311 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

**1. DOMY - PARCELE**

**Dom**  
składem nowobudowany, — przy tramwaju, cena 35 000 złotych, w tem 7 000, amortyzacja. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Kurjer Poznański zdg 94 889

**Kamienica**  
nowa 2 składy, Łazarz, dochód — 10 000 — cena 30 000 wpłaty około 50 000 — amortyzacja sprzedawca właściciel. Oferty Kurjer Poznański zdg 95 172

**Dom**  
nowy centrum, Łazarz sprzedawca właściciel. Dochód 7 000 —. Cena według umowy. Oferty Kurjer Poznański zdg 95 114

**7. SPRZEDAŻE**

Wyborowe **Paczki**  
domowe. Łowiczanka. Al. Marszałkowskiego 21. telefon 25-33 dr 3039

**Fortepian**  
krótkie skrzydło. Św. Marcin 57 parter. zdr 95 327

**Hurtowy**  
i detaliczny skład nasion od lat dobrze prosperujący w kraju i zagranicą, w dużym mieście wojew. Poznańskiego bez konkurencji fachowej spowodował chorobę właściciela na korzystnych warunkach natychmiast do sprzedania. Oferty pod ng 17 687 skierować do eksp. Kurjera Poznańskiego. Św. Marcin 70.

**Dobermann**  
piękny, 3-letni pies sprzedam. — Wiadomość kiosk gazet przy ul. Ostroroga. zdr 95 266

**Nowootwarty skład sukna podszewek Wojciechowski**  
Poznań, Stary Rynek 90, I piętro, hurt, detal, stały napływ nowości. Pg 6992-39,14

**Urządzenie**  
dentystyczne tanio sprzedam. — Adres Kurjer Pozn. zdg 95 220

**15. POKOJE UMEBL.**

**2 — 3**  
panom. Wrocławska 14 — 10. zdg 94 946

**23. ROZMAITE**

**Futra**  
wykonuje, modernizację tanio. — Mikołajczak, Poznań, Ratajczaka nr. 33. zdr 95 254

**Znana Adarelli przepowiada**  
z kart Braminów - ręki. Przyjmuje Podgórna 13 mieszkanie 10 front. p 3834

**26. SZUKA POSADY**

**a) Służba domowa**

**Dziewczyna**  
samodzielną poszukuje posady zar. Oferty Kurjer Poznański zdg 95 211

**Sierota**  
szuka posady od 1. lub 15., kocha dzieci, szyć. Oferty Kurjer Poznański zdg 95 107

**Posady**  
z gotowaniem, praniem, samodzielną poszukuje od 1. Oferty Kurjer Pozn. zdg 95 216

**Kucharka**  
poszukuje posady do wszystkiego. Oferty Kurjer Pozn. zdg 95 038

**Gospodyni**  
młodsza, poszukuje posady do lepszego domu, najchętniej do willi przy Poznaniu od 15. 10. zdg 94 872

**Starsza**  
uczciwa zna wszelkie gospodarstwo domowe z dobrem gotowaniem szuka posady od 1. 10. Oferty Kurjer Poznański zdg 95 036

**Służąca**  
uczciwa, do wszystkiego poszukuje posady od 1. Oferty Kurjer Pozn. zdg 95 082

**Poszukuję**  
posługi, prania. Oferty Kurjer Pozn. zdg 95 128

**b) Inni**

**Krawcowa**  
poleceniem poszukuje posady. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 94 130

**Bilansista**  
rutynowany poszukuje posady. Prowadzi księgowość godzinowo już za 20 zł miesięcznie. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 84 445

**Wychowawczyni**  
młoda, z wykształceniem frebrowskim, dłuższą praktyką, szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 94 905

**Językoznawca**  
wszechstronnie zorientowany poszukuje zajęcia. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 94 864

**Ogrodnik**  
pszczołarz, kwiaciarz, wszechstronnie obeznany w swym zawodzie, 12 lat praktyki szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 94 863

**Pomocnik**  
rzeźnicki do warsztatu lub składu szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 94 841

**Kelner**  
dobrimi świadectwami poszukuje posady językiem polskim, niemieckim, francuskim ewentl. jako portier, do hotelu. Oferty Kurjer Pozn. zdg 94 847

**Sekretarz**  
notarialny długoletnia praktyka, referencje poszukuje posady kancelarii notarialnej lub odpowiedzialni przedsiębiorstwa. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 94 055

**29. ROZRYWKA**

**„Ażur”**  
Maszalarska 2, otwarte do rana — koncert. Pr 6588-57,16

**„Wonder Bar”**  
Brawurowa kracja gigantycznej go przepychu.

**Kinoteatr „Sfinks”**  
zdg 94 236

**„Kapelusz”**  
modnie przefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich 27-go Grudnia 2, podwórce. zdg 85 745

Co futro — to Edmund Rychter = co palto = to Edmund Rychter = co ubranie = to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

## Przedpłata

na miesiąc październik 1936 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeskóci w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcone danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72

## Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „Drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.); słowo nagłówek, (tituło) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr. 200.149.